

zgr 21 10 2023 Marian – Przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie

zgr 21 10 2023 Marian – **Przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie**

Chwała Bogu. Nie odejdziemy od tematu, pozostaniemy przy nim. 1Piotra 5,5: „*Podobnie, młodszy, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.*” Przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie. Jak się czujesz w tej szacie? Olbrzymia większość słabo, co? Jak mąż nadeptnie na piętę, czy żona nadeptnie, czy ktoś inny pojawi się; coś słabo z tą szatą, czy tak dobrze w niej się czujesz? Wcale cię nie uwiera, porządnie pasuje do ciebie, nawet gdy usta otwierasz, to od razu słysząc, że jesteś ubrany, czy ubrana w pokorę. Jak to wygląda? Czy lepiej taka inne szata, taka z namalowanym bykiem, a z przodu rozwarta paszcza lwa, żeby wszyscy wiedzieli, co może ich spotkać, gdyby naruszyli. To jest prawda, co czytamy. Jak się czujesz w tej szacie? Powiedz wszystkim, oznajmij to każdemu, jak ci dobrze jest chodzić tu po tej ziemi dumnych i pysznych ludzi, zawsze w tej szacie. Nigdy jej nie zdejmujesz i nie próbujesz przymierzać innej. Tak Jezus chodził, nigdy jej nie zdjął, a próbowali z różnych stron. Czy chcesz nauczyć się chodzić? Czy jest to możliwe bez krzyża? Kto nie weźmie swego krzyża, ten nigdy nie będzie umieć chodzić w szacie pokory.

Zwróćcie uwagę jak ludzie wierzący ze sobą rozmawiają, bo to chodzi o wierzących. Zwróćcie uwagę jak między sobą rozmawiają, jakie słowa bardzo często padają. Czy to są słowa ludzi pokornych, cichych, łagodnych, uprzejmych? Od razu widać, że szata nie pasuje, co? I człowiek zdjął już ją jakiś czas temu, a próbuje udawać, że jeszcze w niej chodzi. Kiedy otwiera usta, od razu przecież widać, że tam w ogóle tego nie ma. Pan Jezus powiedział, że owoc warg, to jest owoc serca; z obfitości serca mówią usta. Czy stajesz przed lustrem Bożego Słowa i sprawdzasz tą szatę pokory, patrzysz w lustro i myślisz: o, jak dobrze leży na mnie, codziennie widać owoc mojego życia, że to jest Chrystus, a nie ja. Jak pięknie pasuje do mego człowieka ta szata uległości. Taka jest prawda.

Do starego nie pasuje. Stary nie wytrzymałby w niej ani dnia. Od razu zrzuci ją, bo ona nie nadaje się do codziennego życia starego człowieka. Ale nowy człowiek uczy się chodzić w niej codziennie. Czy jesteś gotowy, gotowa na to? Jezus mówi: Pójdź za Mną. A jaki On jest? Kto z was jest takim bohaterem, żeby chodzić w tej szacie codziennie? To jest bohater, powiem wam, to jest prawdziwa bohaterka, siostra, która chodzi w szacie pokory. To są bohaterzy wiary, ludzie, którzy są zwycięzcami nad całą pychą tego świata, którzy mogą kroczyć po węzach i skorpionach. Nic im nie zaszkodzi, bo są innymi ludźmi na tej ziemi. O tym właśnie pisze Piotr. Kiedy masz chandrę, zły humor, co robisz z tą szatą? Mówisz obłudnie: Wszyscy są podobni, mają różne problemy; ten ma taki, ta ma taki, pamiętam jak ten brat się uniósł, tamta siostra też. Wszyscy mają ten sam kłopot, a więc cóż, ja nie jestem chyba inny. Też mam taki kłopot. Czy nie? Czy mówisz: Chrystus nigdy tego by nie zrobił, Chrystus nigdy nie zdjął tej szaty, wytrwał w niej do samego końca.

Czy jesteś gotowy na bycie chrześcijaninem, chrześcijanką? To nie jest powołanie dla ludzi, którzy chcą się pobawić w chrześcijan. To jest powołanie do potężnej bitwy, do potężnej bitwy. Stanać wobec pychy diabła i jego poddanych z pokorą Chrystusa i pozostać? Zachęcam cię do tego bohaterstwa. I wtedy gdy otworzysz usta, przemówi Baranek. Czy chcesz mówić jak Baranek, czy wolisz jak straszdyło, jak taki trochę zły pies; jak niektórzy ludzie piszą, że właściciel gorszy od tego złego psa? Uważaj bardziej na właściciela niż na psa, bo on jest jeszcze gorszy, próbując w ten sposób przestraszyć kogoś, by nie wszedł na tą posesję. Nic ciekawego taki wpis, że człowiek jest gorszy od zwierzęcia. Czy więc ta zachęta: „*Wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory*”, o której pisze Piotr, czy cię tak naprawdę mocno zachęca

codziennie, żeby posłuchać, co ten starszy brat mówi? Piotr mówi: Słuchajcie przewodników swoich, co oni do was mówią i postępujcie według tego, co do was mówią. Czy myślałeś, czy myślałaś kiedyś o tym? Czytasz List Piotra już wiele razy, znasz go bardzo dobrze. Czy myślałeś kiedyś o tym, czy myślałaś o tym, co ja teraz mówię? To po tym możesz zorientować się, czy tobie jest po drodze chodzić w szacie pokory, czy nie? Jeżeli przeszedłeś przez to, czy przeszedłaś dalej, to spojrzawszy na tą szatę, od razu wzdrygnąłeś się i mówisz: Tak nie, to nie, może kiedyś indziej, jak się zestarzeję i będę zniedołężniały, zniedołężniała, i kiedy wszyscy będą musieli mi pomagać, bo sam nic nie będę w stanie zrobić, wtedy może spokojnie. Ale to nie jest tak, że ty spokojniejesz. Możesz do starości, do ostatniego tchnienia pokazywać jeszcze innym, że ty jesteś dumny, pyszny, arogancki, czy dumna, pyszna arogancka. Do ostatniego tchnienia złorzeczyć i wyrzucać im jak są ci winni za to, czy za tamto, czy jeszcze za coś innego. Pokorni nie robią tych rzeczy.

Gdy dzisiaj więc wrócisz do swego domu, otwórz Biblię, zacznij czytać ją i spójrz w nią, i zobacz, czy ty chodzisz w tej szacie pokory, o której pisze apostoł. Zweryfikuj swoje odżywki, swój sposób zachowania. I co zrób? Jeżeli widzisz, że nie masz jej, to zrzuc szatę arogancji, samostanowienia, egoizmu, wysokiego mniemania o sobie. Zrzucaj te łachmany i stań do dyspozycji oczyszczony, czy oczyszczona Krwią Jezusa: Panie, chcę chodzić w Twojej szacie, w której Ty chodziłeś tu po ziemi. Chcę poznać Ciebie, Twoje życie w codzienności. Nie interesuje mnie teoria, interesuje mnie praktyka, jak Ty tu żyłeś, chcę Cię poznać naprawdę, Panie Jezu. Czy chcesz tego? Jeżeli chcesz, będzie cię to kosztowało bardzo dużo, bardzo dużo, ale potem wieczna radość. Jeżeli nie chcesz, unikniesz tego, ale cóż potem? Życie szybko zbiegnie i wtedy co? To taki miły wstęp, tak żeby pomyśleć sobie gdzie zmierzam i po co tam idę.

Ewangelia Mateusza 11 rozdział. Zobaczcie do czego Pan Jezus zaprasza Swoich wyznawców. I teraz ponownie spójrz, czy ty już przyjąłeś, przyjęłaś to zaproszenie, czy już chodzisz w tym jarzmie Chrystusowym. Odpowiedz sobie, sobie, nie musisz mówić wszystkim. Wszyscy i tak wiedzą w jakim jarzmie chodzisz; wiesz o tym, czy nie? Wszyscy wiedzą w jakim jarzmie chodzisz, tego nie idzie ukryć. Tylko głupcy myślą, że nikt tego nie widzi. Wszyscy wiemy, co jest napisane w Biblii. Jesteśmy w stanie szybko ocenić, czy ten człowiek naprawdę słucha Jezusa, czy nie. Można mówić wiele rzeczy, ale życie, rzeczywistość pokaże to. Kolejna więc bardzo cenna prawda z Biblii, bardzo ważna dla ludzi, którzy chcą się na tej ziemi uratować. Jezus zaprasza tych ludzi do siebie i mówi w ten sposób, wiersze 25-30: *„W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało. Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy,»* Zapamiętaj to słowo – „wszyscy”. Piotr pisze: wszyscy, Pan Jezus też mówi: wszyscy. Nie wyjątkowi, tylko wszyscy, wszyscy, którzy chcecie się uratować, którzy myślicie wejść do domu Ojca, którzy nie chcecie zginąć na ziemi w tych wszystkich ciemnościach, jakie tutaj są, jakie tutaj funkcjonują.

Pan Jezus mówi do tych wszystkich: *„którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam odpocząć”*. Co On zrobi? Powiem wam co On zrobi. On zdejmie z ciebie twój ciężar i Sam zrobi to, czego ty nie potrafisz w tobie. Męczysz się, męczysz się. Pan by to zrobił, ale nie chcesz posłuchać się, co On do ciebie mówi. Nie chcesz wziąć na siebie Jego jarzmo, nie chcesz ustąpić ze swego starego człowieczeństwa. Chcesz posiąść, trzymać to swoje *ja*. Pielęgnujesz swój charakterek, bo przecież on pozwala ci na tej ziemi nie cierpieć. A Jezus mówi: Jeżeli nie zrobisz tego, zginiesz w o wiele gorszych cierpieniach. Ale któż tam wierzy Jezusowi, co? Mówi o odpocznieniu, mówi o jakimś cierpieniu, ale kto tam wierzy Jezusowi? Przecież wszyscy wiedzą, że będę żył jakoś, i tak pójdę do nieba, bo jestem wierzący. Kto by tam słuchał tego Nauczyciela? Każdy sam dla siebie jest nauczycielem, nauczycielką. Tak czy nie? Ilu znasz najlepszych nauczycieli? W większości to ty jesteś sam, ty sama; najlepszy nauczyciel. Ale ci, którzy

poznali Jezusa, uznali, że wcale nie są dobrymi nauczycielami, że jest o wiele lepszy od nich, który ucierpiał i nigdy nie oddał złem za złó, nigdy nie postąpił w zły sposób. Jest lepszy Nauczyciel, który Swoim życiem zaświadczył, że tak można żyć tu na tej ziemi. On mówi do wszystkich, którzy by chcieli tak żyć: Chodź do Mnie. Wiem, że nosisz ciężar, z którym nie dajesz sobie rady, a Ja ci pomogę i zobaczysz, że razem poradzimy sobie z tym. Kto jest za Panem Jezusem? W Panu Jezusie jest jedyna nadzieja. Kto chce bez Jezusa, niech żyje bez Jezusa. A kto z Jezusem, ten będzie zwycięzcą. Pan Jezus nie zawiedzie nikogo.

„Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych.” Uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca. Pomyśl więc, jeżeli chcesz dalej żyć, jak żyje upadłe ciało, to będziesz mieć stale swój kłopot. Ale jeśli chcesz poznać jak żyje ciało, które nie przegrało nigdy na tej ziemi, w takim ciełe był Chrystus, poznasz odpocznienie. Na tej ziemi nikt nie przejdzie przez diabelskie ataki, tylko ten, czy ta, którzy nie należą już do siebie, ale należą do Jezusa i to Jezus jest ich odpowiedzią na to, co tu dzieje się na tej ziemi. Nie oni, nie ich myślenie, nie ich mądrości, ale zawsze Jezus jest ich odpowiedzią, zawsze już Jezus - to jest odpocząć. Ojciec wszystko przekazał Swemu Synowi. I co zrobił? I odpoczął. I mówi do nas wszystkich – jeżeli chcecie się uratować, to też odpocznijcie. Pan Jezus potrafi.

Pamiętacie, niedawno mówiliśmy, że bez Niego nic nie uczynimy. Ilu z tego coś zrozumiało? Tylko ci, którzy bez Niego nie umieją już nic uczynić. Wszystko potrafią dzięki Niemu. Ci zrozumieli o czym mówiliśmy. Bo rozumiecie, to o czym mówimy to nie tak, żeby tylko sobie pogadać, a potem zgromadzenie, amen i finisz, koniec. I każdy dalej żyje jak sobie chce. To wszystko jest po to, żeby uratować się na tej ziemi i nie zginąć. Potrzebny jest Jezus Chrystus, żeby umieć poruszać się i wygrać w tych wszystkich diabelskich pokuszeniach, w tych wszystkich presjach diabelskich, w tych wszystkich diabelskich napaściach. Myślisz, że cierpisz? Tak, każdy człowiek myśli, że cierpi, że może już ponad miarę cierpi. Czy tak myślisz na pewno? Wielu nawet nie doszło do jakiejś miary, już uciekali od tych cierpień. A co dopiero powiedzieć o mierzeniu tego cierpienia, żeby było wiadome, że ten człowiek trwa w tym doświadczeniu i nadal należy do Pana, wzdycha do Niego, szuka Jego pomocy i nie daje się diabłu przejąć. Zaczyna się wtedy miara do wymiarów Chrystusowych.

Apostoł Piotr mówi więc: *„Wszyscy ubierzcie się w szatę pokory.”* Jezus mówi: Wszyscy chodźcie do Mnie, dajcie z siebie zdjąć wasz ciężar, by uwolnić was od waszego spracowania, abyście byli szczęśliwi, abyście innym mogli powiedzieć: Chrystus to prawdziwe zbawienie, choćbym i umarł, żyć będę, jestem spokojny, On przejął władzę, jestem spokojna, On przejął władzę. Alleluja! Już nie ja, lecz On włada. I to jest prawda Ewangelii. Jeżeli tego nie zrobisz, zginiesz w gehennie.

List do Galacjan 6, 1.2: *„Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy.”* Jak nazywa się kobieta, która nosi w sobie dzieciątko? Brzemienna. Dlaczego brzemienna, a nie tak, że chodzi w ciąży. Ona ma jakiś ciężar w sobie, tak? I co ona myśli o tym ciężarze? ‘Co za wredota mi się trafiła? Kto to się we mnie tutaj umiejscowił? Będę go karmić pioletem i trucizną.’ Czy tak myśli? Czy nie? Kocha to dzieciątko, chce, żeby rosło, żeby wzrastało. Myśli co najlepiej jeść, by temu dziecku mogło posłużyć. Dlaczego to robi? Bo jakie jest brzemień? Miłe i lekkie, bo cieszy się z tego brzemienia. O tym mówi Jezus. A będzie ci miłe i lekkie, gdy doświadczysz, że to jest coś drogocennego dla ciebie. Co z tego wyniknie, jest tak drogocenne dla ciebie. I gdy zobaczysz już, że to brzemień, to jest wspaniały człowiek, wtedy będziesz się cieszyć i radować. Ale chociaż nie widzisz tego człowieczka, wiesz, co on tam wyprawia, co? Rusza się, coś dzieje się z tym człowiekiem. Zdajesz sobie sprawę i cieszysz się, że żyje. Czy tak? A co ono robi? Karmi się

tobą, wydiera z ciebie wapń, zabiera ci magnez, zabiera ci wszystko, co najcenniejsze, a ty się cieszysz. Dlaczego się cieszysz? Bo brzemień jest miłe twemu sercu. Kiedy więc teraz czytam: „*Jedni drugich brzemiona noście*”, to pomyśl dokładnie to samo, co teraz powiedziałem. Niech ciężar, którym stanie się dla ciebie twój brat, twoja siostra, będzie ci miły i niech zależy ci na tym, by jak najlepiej powiodło się temu ciężarowi, i żeby ten ciężar przeszedł całe swoje doświadczenie jak najlepiej. Nie myśl, że ty bierzesz jakiś ciężar na siebie i ty musisz dźwigać ciężary innych, tych ludzi, którzy są tacy wredni, tacy źli i ty biedny teraz dźwigasz, ty biedna teraz dźwigasz ich, i tak uzalas się nad sobą. Wiecie, gdyby wychodziła taka brzemienna kobieta i stale biadoliła i narzekała: Co mi się tu stało, to byś pomyślał, że ona wcale tego nie chce, jej na tym wcale nie zależy. A ona stale opowiada: A, to już ten miesiąc, a to, a tamto, kopnęło, cieszy się z tego, bo jest to miłe.

Myśl tak o tym, o czym czytam teraz z Listu do Galacjan. Jeżeli będziesz myśleć inaczej, to nie znasz Chrystusa. Chrystus nie wziął nas jako obciążenie, na które narzekał. Jezus wziął nas jako brzemień, umiłowawszy nas całkowicie. Myślał jak nas uratować, jak wyrwać nas z wszelkiego niebezpieczeństwa. I w Swojej wielkiej miłości zaniósł nas na krzyż. Jedni drugich brzemiona noście. Żebyśmy to zrozumieli to co widzimy w Chrystusie, to naprawdę, życie wielu wierzących ludzi byłoby zupełnie inne. Czy łatwo było Jezusowi z uczniami? O jednym Jezus od początku wiedział, że on Go zdradzi. Wiecie, Judasza często przedstawia się jako człowieka, który był w jakiejś organizacji, która chciała pokonać Rzymian i on w Jezusie zobaczył szansę, że Jezus pokona Rzymian, i dlatego dołączył do Jezusa. To jest tak głupie. Judasz był spokojnym człowiekiem, bardzo zrównoważonym, czynił to, co mówi Jezus, a po kryjomu okradał. Wiecie dlaczego tak myślę? Dlatego, że chociaż Pan Jezus powiedział kto Go wyda i dał mu kawałek chleba, nikt z uczniów nie pomyślał, że to jest Judasz. Judasz tak żył, że nikt z tych jedenastu uczniów nie był w stanie pomyśleć, że Judasz jest zdrajcą. Taki jest diabeł! W nim nie zobaczysz, że to jest zdrajca, nie będziesz nawet domyślać się, że ten człowiek może cię zdradzić. Będzie tak wyglądać, jakby go prawie do rany przyłożył. I nawet gdyby ktoś powiedział, że to jest zdrajca; ‘ale niemożliwe’. Może Piotr? Taki raptus; mógł różne rzeczy zrobić w swoim życiu. Domyślałam się, że Judasz był bardzo spokojnym, zrównoważonym złodziejem. Był bardzo dobrym aktorem, umiał uśmiechać się do innych, umiał być spokojny. Gdzie widzisz Judasza, który się kłóci, który sprzecza się o jakieś stanowiska, czy inne rzeczy? Nawet wręcz mówi odwrotnie: Panie, czy nie lepiej byłoby to sprzedać i rozdać ubogim? Pokazuje więc, że jest taki troskliwy. Tak, Judasz wyglądał na zewnątrz naprawdę bardzo przyzwoicie i kradł. Jezus wiedział o tym. Przed Jezusem on nie był w stanie ukryć się. Jezus wiedział co jest w Judaszu. Ale przed innymi uczniami ukrył się, można powiedzieć, że perfekcyjnie. To jest ważne, żebyśmy mogli o tym pamiętać. Pamiętaj, myśl w ten sposób bracie i sestro: brzemień. Bóg mówi: Nie mówcie już mi słowo „brzemień”. Bo oni źle je rozumieli – ‘Bóg wkłada na nas brzemiona’. Bóg kładł na nich to, co przyjemne, co czyste, co chwalebne. Oni nazywali to ciężarami; ach jakie ciężkie. Bóg mówi, że to jest dla twojego dobra.

1Mojżeszowa 38 rozdział, 25 wiersz: „*A gdy wyprowadzono ją, posłała do teścia swego i kazała mu powiedzieć: Jestem brzemienna z męża, do którego należą te rzeczy. I rzekła: Rozpoznaj, czyja to pieczęć, sznur i laska?*” Ona nosiła w sobie ciężar, brzemień; ale to należało się jej. Jeden z synów Judy powinien wziąć ją za żonę i wzbudzić potomstwo swemu bratu. I kiedy Juda zawiódł i nie zrobił tego, ta kobieta postanowiła sama osiągnąć to, co powinno się wydarzyć. Zwiodła Judę i to właśnie z niego miała to brzemień. I wtedy on uznał: „*Ona jest sprawiedliwsza niż ja, bo nie dałem jej synowi memu, Szeli. Potem już z nią nie obcował.*” Ona jest sprawiedliwsza, to jej się należało. To było czymś bardzo ważnym pośród Bożego ludu, aby nie zginęła linia.

4Mojżeszowa 11, 16.17: „*I rzekł Pan do Mojżesza: Zbierz mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, których znasz jako starszych ludu i jego nadzorców, i przywiedź ich do Namiotu Zgromadzenia, i*

niech tam staną wraz z tobą; Ja zaś zstąpię i będę tam mówił z tobą, i wezmę nieco z ducha, który jest w tobie, i włożę na nich, i nieść będą wraz z tobą ciężar ludu, abyś nie ty sam musiał go nosić.” Bóg mówi więc: Dam ci ludzi, którzy będą ten ciężar Mojego ludu nieśli razem z tobą, będą nieśli to brzemie. Oni będą miłować Mnie i miłować tych ludzi.

Nie bierz czyjegoś brzemienia, jeśli nie miłujesz tego człowieka, bo to będzie dla ciebie zbyt ciężki ciężar i nie podołasz, i sam sobie zrobisz krzywdę i innych skrzywdzisz. Bez miłości nic dobrego nie zrobisz nikomu. Jezus umiłował nas i dlatego wziął, i widzimy, że z tego wyszło dobro. Do dzisiejszego dnia ludzie uczą się żyć w odpocznieniu w Chrystusie od dzieł swoich. I dźwigają brzemiona innych nie czyniąc im za to krzywdy, bo taki jest Chrystus. On nie bierze to, żeby narzekać. On bierze to, żeby uratować. Jeśli nie myślisz o uratowaniu kogoś, to nie bierz, bo nic dobrego nie zrobisz, tylko złe. Jeżeli kobieta nie miłowałaby tego dzieciątka, które się poczęło, też myślałaby, żeby je zgubić. I gdzie by poszła? Tam gdzie chodzą te, którym to jest obrzydliwe i usuwają to. Tak samo wierzący ludzie usuwają ten ciężar, ale nie w dobrym miejscu, nie przed Bogiem. Usuwają go przez złośliwe uwagi, przez zawistne, obelżywe stwierdzenia. To nie jest dobre miejsce, moi drodzy. Jeżeli masz prawdziwie w miłości nosić czyjeś brzemie, to z tym brzemieniem przychodzisz przed Oblicze Boga. To jest prawda. Tak dźwigają ci, którzy miłują.

List do Efezjan 4, 1-3: *„Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znośząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju:”* Chcesz poznać Jezusa? Czy naprawdę chcesz, czy chcesz tylko religii? Religia nie naruszy twojej osobowości. Twoje ego będzie mogło być zachowane. Ale gdy chcesz poznać Jezusa, twoje ego musi umrzeć na krzyżu. Bez tego nie poznasz kim jest Jezus, nie poznasz życia Jezusa, nie poznasz Jego miłości, Jego smutku, Jego radości; nie poznasz Go. Staniesz się zgorzkniałym chrześcijaninem, zgorzkniałą chrześcijanką, którzy mają wiele złego do powiedzenia o innych, a mało mogą powiedzieć o Panu Jezusie Chrystusie jakim On naprawdę jest.

List do Efezjan 4,15.16: *„lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa,”* Chciałbym wiersz szesnasty przeczytać z Biblii Gdańskiej: *„Z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku”,* To jest moc życia Chrystusa. *„według miary jego, wzrost ciała należący bierze ku budowaniu samego siebie w miłości.”* Co robi? Jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc. To tak jak ta kobieta, która ma dzieciątko w sobie, posila to dzieciątko, karmiąc je poprzez najlepszą miłość do tego dzieciątka. Wiecie, to dzieciątko odbiera emocje, najbardziej te, które są w stanie miłować to dzieciątko. Ono odbiera twoje uczucia, odbiera twoje nerwy i twój spokój. Ale też odbiera pokarm, którym karmisz się fizycznie. I tutaj apostoł naucza w ten sposób, żebyśmy miłując się nawzajem, posilali się nawzajem mocą życia Jezusa w nas. Nie z nas, nie z naszego ego, nie z naszego myślenia byśmy się posilali. Bo takie posilanie to wiesz co wywołuje. Po tym posilaniu to nie wiadomo, czy jeszcze tych ludzi zbierzesz z sobą; tak się posilili nawzajem. Ale gdy posilają się Chrystusem, wtedy wiesz, że oni się łączą, kiedy to Chrystus jest, nie my. Kiedy to nie są nasze nastawienia, nasze pomówienia, ale jest zwycięstwo Chrystusa nad naszym złym, grzesznym, cielesnym człowieczeństwem. Czy będziesz tak myśleć? Jezus mówi, żebyśmy byli Jego myśli, żebyśmy myśleli dzięki Niemu. Od twojego nastroju, od twojego uczucia, czy masz miłość do braci i sióstr, zależy co zrobisz, jak będziesz reagować, w jaki sposób postąpisz. A kto ci pomoże mieć miłość? Skąd weźmiesz miłość? Kto najbardziej miłuje nas? Kto zaniósł nas na krzyż? Dlatego niech miłość Chrystusowa mieszka w nas obficie. Myśl o tym, że twoje życie ma sens, kiedy ty należysz do ciała Chrystusowego, spojony, spojona razem tą samą miłością, w jednym Chrystusie, aby nawzajem posilać się, dając sobie posiłek – zdrowe życie Chrystusa w tobie. Posilenie - to co jest życiem Chrystusa w tobie, dając innym, aby oni

mogli posilić się z tego dobra, które Chrystus czyni w tobie. Piękne. Powiem wam, że na takim obiedzie z chęcią byłbym codziennie. Gdyby wszyscy przyszli z tym, co Chrystus uczynił w nich i wszyscy wydaliby to na stół, żeby inni mogli się tym nakarmić. Nie mówiliby: Ale ja się styrałem przy tym, ale ja się styrałam przy tym, aby się cieszyli, że mogli przyjąć to od Chrystusa, żeby móc dać; darmo dostałeś, darmo oddaj. To jest dopiero Ewangelia, co?

2Samuela 11,5: „*Kobieta ta poczęła. Posłała więc wiadomość do Dawida tej treści: Poczęłam.*” Czy to było dobre brzemię? Czy to było miłe brzemię? Czy to nie było brzemię cudzołóstwa? Czy nie ma między wierzącymi ludźmi takich, którzy noszą brzemię w sobie, ale cudzołóstwa ze światem? I to brzemię rośnie w nich. To brzemię musi umrzeć. Ono nie może żyć, bo nie ma prawa w Kościele żyć takie brzemię. I co wywołało to brzemię w konsekwencji w tym, który to brzemię spowodował, w Dawidzie? Z powodu tego brzemienia Dawid wydał Uriasza na śmierć. Fałszywy lis, który zwiódł swojego jednego z lepszych żołnierzy, próbując go wpakować w łóżko swojej żony. A on był na tyle uczciwy i prawy, że uznał, że nie może, kiedy jest wojna, aby być ze swoją żoną. Widząc, że ma takiego czystego żołnierza w swojej armii, wysłał go z listem, żeby go wystawić w takie miejsce, gdzie na pewno zabiją go.

Wiecie co to brzemię wywołuje? Dlaczego jest między wierzącymi tyle chęci zniszczenia, bo to jest brzemię wzięte z miłości ze światem. Bóg mówi, że jeżeli miłujesz ten świat, cudzołożysz i nosisz to brzemię w sobie i ono później wywołuje to, że tak odnosisz się do braci i do sióstr. Nie masz miłości, nie masz jedności, nie masz radości, jesteś gotowy wydać ich na śmierć. Przeszkadzają ci, są zbyt szczęśliwi, zbyt wdzięczni, zbyt bardzo miłują.

Psalm 7, 15-17: „*Ognistymi czyni strzały swoje. Oto poczyną nieprawość, Jest brzemienny niedolą, A rodzi kłamstwo. Wykopał dół i wydrążył go; Ale sam wpadł w jamę, którą wykopał. Wróci przemoc na głowę jego,*” Czy tak stało się z Dawidem? Co stało się w jego domu? Jeden syn zabija drugiego, córka zgwałcona przez tamtego; szaleństwo, szaleństwo. Brzemienny niedolą. Dawid nosił w sobie inne brzemię. Zwróciliście uwagę na Dawida, który nie popełnił tego grzechu, jak żył i na Dawida, który popełnił ten grzech. Co stało się z tym człowiekiem? Zwróćcie uwagę, jak to brzemię zmienia człowieka. Wcześniej mógł to być miły człowiek, kiedy uciął kraj szaty Saula, serce mu zadrżało. Taki był czuły. A co zrobił później z Uriaszem? Gdzie ta czułość zniknęła?

Dlaczego wielu wierzących ludzi, którzy wcześniej miłowali, gotowi byli całe życie poświęcić, aby tylko w ciele Chrystusa był pokój, miłość, radość, wdzięczność. Potem chodzą i sieją złe rzeczy, niszcząc to, co wcześniej tak miłowali. Powiem wam co jest tego powodem. Złe brzemię, złe brzemię. Może to brzemię z diabłem, może to diabeł wprowadził człowieka w to brzemię przez jakieś pochlebstwa, przez jakieś mówienie, że wszyscy są źli, tylko ty jesteś super dobry, czy dobra. Diabeł wie jak w człowieku położyć brzemię, o które człowiek troszcząc się, będzie niszczyć innych. Podczas gdy Jezus kładzie nam brzemię, to po to, żebyśmy pomogli, żebyśmy uratowali. Niech to się rozjaśnia w naszym myśleniu i w naszym działaniu, żebyśmy wiedzieli jak nasze życie jest ważne. Co my zrobimy tu na tej ziemi, z czym my staniemy kiedyś przed naszym Panem Jezusem? Walcz teraz o to, teraz pilnuj się Pana, ucz się od Niego. Nie ucz się od świata, nie ucz się od zepsutych chrześcijan, jak się żyje. Ucz się od Chrystusa Jezusa jak się żyje, wtedy zobaczysz, że twoje usta się zamkną, przestaniesz siać niezgodę, nie będziesz opowiadać bzdurnych rzeczy, nie będziesz zajmować się złymi rzeczami, będziesz chcieć czynić dobro. Będziesz mieć brzemię, żeby nie nosić zła, ale nosić dobro, Boże dobro, by ludzie się ratowali, a nie ginęli między wierzącymi. Taki jest Jezus i tacy są Jego uczniowie.

Księga Izajasza 59, 4: „*Nikt nie pozywa przed sąd według słuszności i nikt nie prowadzi sprawy uczciwie. Polegają na kłamstwie i mówią puste słowa, są brzemienni występkiem i rodzą zgubę.*” O tym właśnie

mówilem przed chwilą. I rodzą zgubę, sieją niezgodę między braćmi, między siostrami, opowiadają różne rzeczy, które mają nakierować kogoś przeciwko. Nie myślą o pokoju, nie myślą o miłości, nie myślą o jedności, myślą o swoim ego. Noszą złe brzemie, brzemie morderstwa, noszą w sobie brzemie diabła. Wierzący ludzie. Jakie brzemie nosił w sobie Judasz? A przecież przez Judasz działy się cuda – ludzie byli uzdrawiani, demony były wypędzane. A jakie on nosił w sobie brzemie? Dlaczego Jezus odprawił też tych ludzi, którzy wypędzali demony, uzdrawiali. Bo w nich jakie było brzemie? Nieprawość. Kiedy Pan coś ci kładzie, to jest to czyste, święte, nieskalane. Jest to piękne. Żyjemy w bardzo złych warunkach i dlatego potrzebujemy Chrystusa, żeby w nich nie stać się jak to, co nas otacza, by świat nie zepsuł dzieci Bożych, ale by dzieci Boże wyrwały z tego świata ludzi zagubionych w tym świecie, którzy myślą, że życie to właśnie jest takie życie.

Ewangelia Mateusza 23, 1-7: *„Wtedy Jezus przemówił do ludu i do uczniów swoich tymi słowy: Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie; mówią bowiem, ale nie czynią. Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć.”* Tak, obciążają innych swoimi wymysłami, ale sami nie chcą ich nawet ruszyć. Podają Słowo w taki sposób, żeby człowieka obciążyć Słowem, a nie po to, żeby rozradować tym Słowem. Słowo służy, żeby zabić, oskarżyć, stłamsić, a nie po to, żeby podnieść, dodać otuchy, posilić, żeby człowiek ratował się, żeby wyrwał się ze swojej grzeszności. Odpychali tym swoim postępowaniem grzeszników, zamiast przyciągać ich do Boga, ratując ich z ich nieprawości. *„wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitewne i wydłużają frędzle szat swoich. Lubią też pierwsze miejsce na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach, i pozdrowienia na rynkach, i tytułowanie ich przez ludzi: Rabbi.”* Co to za rabbi, który morduje, niszczy, który powoduje, że ludzie nie dają rady. Pan Jezus nie tylko mówił; pokazał, ale też gotów jest uczynić to w tobie i we mnie.

2Mojżeszowa 28, 29.30: *„Aaron będzie nosił imiona synów izraelskich na napierśniku wyrocznym na swoim sercu,”* Co Aaron miał nosić na swoim sercu? Imiona synów izraelskich. To był arcykapłan. On miał mieć na swoim sercu wypisane imiona dwunastu plemion Izraela. Dlaczego na sercu? Dlaczego miał nosić w tym miejscu gdzie jest serce? Dlatego, że kiedyś miał przyjść Arcykapłan, który poniósł to w sercu. To był Jezus Chrystus. Ten arcykapłan, Aaron, był tylko cieniem prawdziwego Arcykapłana, który nie tylko na napierśniku, ale w swoim własnym sercu poniósł nasze imiona. Jezus umiłował cię doskonale. Dla Niego położyć życie, to dla ciebie najwyższy zaszczyt. Daj sobie tą przyjemność. Zobaczysz, że o wiele przyjemniej żyje się w cierpieniach z Chrystusem, niż bez nich i bez Chrystusa. Bo Jezus mówił, że skoro Ja cierpiałem, to i wy cierpieć będziecie, ale radujcie się, gdyż nastąpi kres waszych cierpień. Cierpieć nie z powodu grzechów, ale z powodu należenia do Chrystusa. *„Do napierśnika wyrocznego włożysz urim i tummim, aby były na sercu Aarona, gdy będzie stawał przed obliczem Pana. Tak nosić będzie Aaron na swym sercu ustawicznie przed obliczem Pana wyrocznie dla synów izraelskich.”* Wyrocznie od Boga, prawdę od Boga, która była potrzebna im, aby była im przekazywana. To dla ciebie musi być najwyższy zaszczyt należeć do Jezusa. Nie bądź takim dziwakiem, który czyta Biblie i mija te wspaniałości, te prawdy bez wycucia, że właśnie mijasz swój największy, najwspanialszy skarb i idziesz dalej patrząc na coś innego, że mijasz się z Chrystusem i idziesz zanurzyć swoje oczy czy uszy w tym, co cielesnym ludziom się podoba, zamiast zatrzymać się przy Panu i już pozostać. Piękne, wspaniałe, bolesne; ale takiego życia nigdzie nie poznasz, jak z Chrystusem Jezusem. Nigdzie nie poznasz jak smakuje dobiegnięcie do mety, należąc do Niego, jeżeli nie będziesz trwać w Nim.

Przypowieści Salomona 12, 25: *„Zmartwienie w sercu człowieka przygnębia go, lecz słowo dobre znowu go rozwesela.”* Powiem ci, że kiedy słyszysz o cierpieniu Chrystusa, kiedy jest głoszone z dobrym słowem, wtedy cię ciągnie, żeby smakować to cierpienie. To Słowo nie odpycha cię, ono cię przyciąga do

Chrystusa. Nie straszy cię, ale daje ci nadzieję na posmakowanie czegoś o wiele piękniejszego, o wiele wspanialszego, gdy Jezus będzie z tobą w twoich cierpieniach. On jest tam, gdzie ty cierpisz. Cierpienie Jego sług zawsze jest w Jego sercu. Ciesz się, bo wtedy Pan jest z tobą, a jeśli Pan jest z tobą, to idziesz w dobrym kierunku. To jest piękne, móc do Niego należeć; bolesne, trudne, ale cel jest doskonały.

Izajasza 35,4: „*Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam on przychodzi i wybawi was!*” Sam przychodzi, aby was wybawić, aby was uratować. Pamiętasz jak sługa Abrahama jechał, aby poszukać żony dla Izaaka? On miał brzemie, które miał wykonać. I on modlił się do Boga: Boże, pokaż mi, która to niewiasta miałaby być, która miałaby być żoną dla Izaaka. On miał brzemie, przyszedł do Boga. Jego pan był dla niego kimś cennym i ważnym i on potrzebował Boga, żeby Bóg skierował jego kroki, i stało się. I Bóg skierował jego kroki, i pokazał niewiastę dla Izaaka. Wtedy padł na oblicze swoje i oddał Bogu cześć, i nie odpoczął. Ale mówi do Labana, do brata Rebeki, do braci, to jej rodziny, że on nie może czekać. Skoro już wykonał zadanie, to on chce jak najszybciej, żeby jego pan dowiedział się, że stało się tak jak chciał. To jest brzemie, kiedy zależy ci do końca, żeby ten, który ci to brzemie położył, jak najszybciej mógł dostać informację i zobaczyć jak to się stało, że to się wykonało. To jest piękne. Wykonać jak najlepiej z pomocą Pana.

Mógłbym czytać wiele miejsc, które mówią o tym, jak to jest bardzo ważne. Nie noś brzemie z niechęcią; to jest przykre. Noś brzemie twojego chrześcijaństwa z radością, z wdzięcznością. Mógłbyś nie nosić, mogłabyś nie nosić, ale gdzie byśmy wtedy byli? Nie pokazuj jakoby cię krzywda spotkała. To jest twój najwyższy zaszczyt, że możesz dzisiaj to doświadczać, co doświadczał Jezus; chlubi się tym. Chwal Pana za Jego łaskę i dobroć, że daje ci posmakować z tego jak żyje człowiek, który nie nosi diabelskiego brzemienia w sobie, ale Boże brzemie – miłość do swoich wrogów, która gotowa jest przebaczyć im. Wiecie, że pokorni odziedziczą nową ziemię; pokorni, cisi, łagodni, spokojni. Bóg kocha spokój, Bóg kocha ciszę, Bóg kocha pokornych. To naprawdę jest Bóg pokornych, Bóg, który posłał Swego Syna, który jest pokorny.

Na zakończenie może jeszcze dwa miejsca. 1Piotra 3, 8-12: „*A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomysłni, współczujący, braterscy, miłosierni, pokorni; nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, dobrze życzcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.*” Abyście odziedziczyli Boże dobro. „*Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się odwróci od złego, a czyni dobre, niech szuka pokoju i dąży do niego. Albowiem*” To jest takie ważne. „*Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe.*” Bardzo ważna informacja. Bóg patrzy z chęcią pomocy tym, którzy czynią dobro. Ale jest przeciwko tym, którzy są pyszni, dumni i samowolni, bo to jest Bóg tych, którzy Go słuchają, którzy są Mu posłuszni.

Księga Sofoniasza 2,1-3: „*Zbierzcie się, zbierzcie, narodzie niesforny! Zanim staniecie się jak plewa, którą wiatr unosi, zanim was dosięgnie żar gniewu Pana, zanim zaskoczy was dzień gniewu Pana! Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pana.*” Inaczej pokorny człowiek, prawy człowiek; sprawiedliwość i pokora to Chrystus. Szukajmy więc Chrystusa teraz, Jego życia w tobie teraz. Teraz, dzisiaj, póki żyjesz szukaj Chrystusa, On jest najważniejszy, żeby cię uratować. On cię wyzwoli, On cię przeprowadzi, On pomoże ci iść dalej, jeżeli trwasz w Nim. Ale On jest najważniejszy, bo jedynie On może ciebie zachować w godzinie próby jaka nadchodzi na tą całą ziemię.

Zakończymy to z Księgi Objawienia tym trzecim rozdziałem, wiersze 7-13: „*A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie*

zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia. Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są”, Judasz „lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowalem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.” Taka jest prawda. Jeżeli ty będziesz trwać w jarzmie z Chrystusem, to On cię zachowa i przeprowadzi, i będziesz oglądać to, czego żadne oko nie widziało, a o czym żadne ucho nie słyszało, co do ludzkiego serca nigdy nie wstąpiło. Będziesz oglądać Boga, Stwórcę swego. Będziesz patrzeć oczami wspaniałego Syna Jezusa Chrystusa. Tak jak Syn widzi Ojca, tak ja Go zobaczę i ty zobaczysz, jeżeli będziemy chodzić w jarzmie Chrystusa tu teraz. Amen.